

LIZA WIEMER

ZADANIE DOMOWE

Young

LIZA WIEMER

ZADANIE
DOMOWE

PRZEŁOŻYŁ
Ryszard Oślizło

The logo for the publisher 'Young' is written in a cursive, handwritten-style font. To the left of the word 'Young' is a small decorative graphic consisting of a cluster of small, dark, circular shapes, possibly representing berries or leaves.

TYTUŁ ORYGINAŁU:

The Assignment

Redaktorki prowadzące: Ewelina Kapelewska, Ewa Pustelnik

Wydawczynie: Agata Garbowska

Redakcja: Adrian Kyć / Rytm pisania

Korekta: Ida Świerkocka

Projekt okładki: Ania Jamróż

Ilustracja na okładce: © Ania Jamróż

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020 by Liza M. Wiemer

Copyright © 2021 for the Polish edition by Young
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Ryszard Oślizło, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66967-52-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

ROZDZIAŁ 1

Logan

Mamy udawać, że jesteśmy nazistami? Gdy tylko pan Bartley odwraca się plecami do klasy, nachylam się do mojego najlepszego przyjaciela Cade'a i szepczę:

– Co ty na to? – Postukuję w zadanie domowe na ławce.

Unosi ręce dłońmi do góry, odzwierciedlając tym gestem moją konsternację.

– Dziwaczne, nie? – Mówi to nieco zbyt głośno, czym przyciąga uwagę pana Bartleya.

Przytakuję, patrząc przed siebie, i znów spuszczam wzrok na zadanie. Czytam je po raz drugi, z nadzieją, że jakimś cudem źle zrozumiałam polecenia.

ŚCIŚLE TAJNE

DO WIADOMOŚCI: Wysokiej rangi członków partii nazistowskiej

OD: Generała SS Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy

TEMAT: OSTATECZNE ROZWIĄZANIE KWESTII ŻYDOWSKIEJ: Kluczowe spotkanie w tej sprawie odbędzie się 20 stycznia 1942 roku w willi w dzielnicy Berlina Wannsee w Niemczech. Obecność obowiązkowa.

CEL: Naszym celem jako członków elitarnej grupy przywódców nazistowskich Hitlera jest omówienie ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej oraz sposobów rozwikłania problemu z miejscem dla jedenastu milionów europejskich Żydów.

STANOWISKA

Za: Eksterminacją

Przeciw: Sterylizacji, gettom, obozom pracy

CO PRZYGOTOWAĆ NA SPOTKANIE: Jako nazista musisz gruntownie zapoznać się z zagadnieniami i przeanalizować pięć argumentów na poparcie swojego stanowiska w sprawie ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej.

Zagadnienia:

- a. Ustawy norymberskie
- b. Stosunek do religii i rasy
- c. Nasza polityka edukacyjna, z uwzględnieniem tego, kto może się uczyć albo nauczać w szkołach podstawowych i średnich oraz na uniwersytetach
- d. Gospodarka, w tym nasz punkt widzenia na to, kto ma prawo do posiadania firmy i innej własności
- e. Pogląd naszego przywódcy na Darwina i przetrwanie najsilniejszych
- f. Jak wzmocnić naszą wyższą rasę aryjską przy wykorzystaniu kluczowych idei, takich jak emigracja, wypędzenie, ewakuacja i wyplenienie, aby uczynić ją *judenrein* (wolną od Żydów)

Uwaga pana Bartleya:

Konferencja w Wannsee była jednym z najistotniejszych wydarzeń historycznych, które wywarły destrukcyjny wpływ na ludzkość w dwudziestym wieku, a głębokie piętno, jakie odcisnęła na społeczeństwie, pozostaje żywe do dzisiaj. Zapoznając się z powyższymi zagadnieniami, pamiętajcie, że celem tego zadania nie jest nakłonienie was do popierania czy podzielania nazistowskich poglądów. Ważne jednak, aby zrozumieć mentalność nazistów, nawet jeśli sprawia ona, że czujecie się nieswojo, i jest diametralnie różna od waszych przekonań moralnych, etycznych i filozoficznych. Studiując to historyczne spotkanie i wcielając się w wyznaczone role w debacie, poszerzycie swój punkt widzenia i rozwiniecie umiejętność krytycznego myślenia.

Przewracam stronę, czytam wymogi do pisemnej części zadania i kryteria oceny za udział w debacie. Żołądek podchodzi mi do gardła. Na piątkę trzeba przedstawić przekonujące argumenty za wysyłaniem Żydów do komór gazowych, odpierając opcję uśmiercania ich poprzez tortury, głódzenie i zmuszanie do niewolniczej pracy. Tak czy owak, pan Bartley wymaga, żebyśmy opowiadali się za morderstwem.

Wszystko we mnie aż krzyczy: to jest złe! Ale czy mam o tym powiedzieć panu Bartleyowi? Gdy patrzę na pozostałych szesnaścioro uczniów w mojej klasie, najstarszej w szkole, nie widzę nikogo poza Cade'em, kto wydawałby się skonsternowany tym zadaniem.

– Jeszcze chwila – oznajmia pan Bartley. – Potem odpowiem na pytania.

Mam jedno: czy to chory żart? Nie mogę się jednak zmusić, by zadać je na głos. Pan Bartley to nie jakiś tam nauczyciel. To świetny nauczyciel, mój ulubiony.

Musi mieć powód, żeby kazać nam udawać nazistów. Jeszcze raz czytam opis zadania. Czuję się coraz bardziej nieswojo. Po raz pierwszy w życiu kusi mnie, żeby wyjść z klasy, niby do łazienki albo do gabinetu higienistki. Mogłabym powiedzieć, że głowa mi pęka. Bo przez to zadanie tak właśnie jest.

Pan Bartley opiera się o swoje biurko, a kiedy zauważa, że się w niego wpatruję, jego ciepły uśmiech przygasa. Sięgam po długopis i wodzę nim po krwistoczerwonym napisie ŚCIŚLE TAJNE, którym ostemplowano kartkę z zadaniem. Nie rozumiem. Dlaczego pan Bartley miałby chcieć, żebyśmy utrzymali to w tajemnicy? Historia rządów na świecie to czwarte prowadzone przez niego zajęcia, na które uczęszczam, i nigdy wcześniej nie dostaliśmy podobnego zadania.

Pan Bartley zaczął uczyć w liceum w Riviere, kiedy chodziłam do drugiej klasy, i szybko stał się naszym ulubionym nauczycielem. Ma uśmiech, który daje ci do zrozumienia, że zostałeś dostrzeżony, że jesteś ważny. Podczas przerwy na lunch i okienek jego gabinet zawsze jest pełen uczniów. Polubiłam go za to, że zaprasza na lekcje prelegentów, zabiera nas na wycieczki edukacyjne, puszcza filmy i pozwala dekorować wytapetowane ściany cytatami, faktami i zdjęciami ilustrującymi każdą nową partię materiału. Uwielbiam wyszukiwać i przynosić cytaty. Dzięki panu Bartleyowi historia jest ekscytująca, ciekawa i prowokuje do myślenia.

Opuszką kciuka wodzę po srebrnej bransoletce, którą moja kuzynka Blair podarowała mi z okazji siedemnastych urodzin, i zastanawiam się, co pomyślałaby o tym zadaniu. Kusi mnie, żeby pstryknąć fotkę i wysłać jej esemesa, ale nie chcę dać się przyłapać z telefonem, bo jeszcze by mi go odebrano.

Moją uwagę przyciąga podrygujące kolano Cade'a, który właśnie coś pisze, a potem odwraca na chwilę zeszyt w moją stronę. Przekreślił słowo „nazista” i dopisał obok: „Nie. Ma. Mowy!”.

ROZDZIAŁ 2

Cade

W czasie drugiej wojny światowej alianci pokonali nazistowskie Niemcy. Dlaczego miałbym udawać, że jestem nazistą? Pan Bartley chce, żebyśmy poszerzyli swój punkt widzenia. Serio? Niby jak ktokolwiek mógłby pomyśleć, że wymordowanie milionów ludzi było okej? Prosta sprawa. Zabijanie jest złe. Koniec debaty. To absurd.

„Pogarda” z ledwością opisuje mój stosunek do tych zajęć, ale sam jestem sobie winien. Dałem się wrobić Logan, która namówiła mnie do wybrania historii zamiast projektowania stron internetowych dla zaawansowanych, żebyśmy mogli spędzać więcej czasu razem w ostatniej klasie. Patrząc na moją najlepszą przyjaciółkę i wiem, że było warto. Ona jest tego warta.

Ale to zadanie?

Budzi we mnie lęk. Moi dziadkowie dorastali w Polsce i przeżyli drugą wojnę światową. Kiedy się skończyła, dziadek miał piętnaście lat, a babunia czternaście. Wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych pod koniec lat sześćdziesiątych

dwudziestego wieku. Tylko raz zapytałem babunię o jej rodzinę, a ona uśmiechnęła się wtedy i odparła:

– Mam cię tutaj, przy sobie. – Przyciągnęła mnie do siebie i zamknęła w mocnym uścisku.

Wraca do mnie pewne wspomnienie. Miałem dwanaście lat. Babunia i moi rodzice poszli do kościoła, a dziadek zabrał mnie do swojego warsztatu. Powietrze wypełniały wonie oleju lnianego i trocin. Byliśmy elfami przygotowującymi układanki, którymi Święty Mikołaj miał obdarować dzieci w Boże Narodzenie. Przecierając papierem ściernym klocki wycięte ze starych szuflad, zapytałem dziadka, jak wyglądało jego życie, kiedy był w moim wieku. Odparł, że nie chce o tym mówić, że wiele złych rzeczy wydarzyło się w Polsce w czasie wojny. Miał bardzo poważny wyraz twarzy, gdy powiedział stanowczym tonem:

– Obiecay mi, że nie będziesz pytał babuni o jej dzieciństwo. To by ją tylko zasmuciło.

Skinąłem głową.

Pracowaliśmy dalej, ale po dłuższej chwili dodał:

– Oprócz babuni nikomu nie opowiadałem o swoim życiu w Polsce. Nawet twojej mamie. Ale jesteś już dość duży, żeby zrozumieć, a ja się starzeję. – Urwał. – Ta historia może cię przerazić.

Odparłem, że nie szkodzi.

Nie za dobrze to pamiętam. Chyba mówił coś o tym, że patrzył, jak naziści urządzali łapanki na jego żydowskich sąsiadów. Pogrzebałem te opowieści razem z dziadkiem, który umarł dwa miesiące później.

Pan Bartley zatrzymuje się przed środkowym rzędem, w którym siedzi Logan.

Po klasie przebiega pomruk, jakby ktoś zdjął zakłęcie uciuszające. Nauczyciel unosi dłoń niczym pan stoppek wstrzymujący ruch na przejściu dla pieszych i znów zapada cisza.

– Jakież pytania?

Ręka Logan wystrzeliwuje w górę, ale zaraz opada, kiedy pan Bartley kieruje wskaźnik na tablicę interaktywną i wyświetla treść zadania.

Wywołuje Kerrienne Nelson.

– Nie rozumiem. Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Chodzi o Holocaust?

– Tak jest – potwierdza pan Bartley. – Ostateczne rozwiązanie było planem wdrożenia Holocaustu.

– Aha, okej. Tak myślałam. – Dziewczyna uśmiecha się do swojego chłopaka Masona Hayesa, który jest jednak zajęty wyciąganiem nitki z bluzy hokejowej i nie zwraca na nią uwagi. Kiedy Kerrienne zauważa, że na nią patrzę, marszczy brwi. Znam ją od przedszkola, jak większość ludzi w szkole. Zawsze dobrze się dogadywaliśmy, ale z jakiegoś powodu, odkąd Logan przeprowadziła się do Riviere i dołączyła do nas w ósmej klasie, Kerrienne przestała przysiądać się do mnie podczas lunchu i zaczęła zadawać się z hokeistami.

– Jakież pytanie, Spencer? – A to niespodzianka. Tak jak i ja, Spencer Davis nigdy nie podnosi ręki w klasie. Jeśli już się odzywa, to tylko do kolegów z drużyny hokeja albo do dziewczyn, które uważa za godne jego czasu i uwagi. Chełpi się, że poderwał co najmniej dwanaście. Akurat. Dzięki wam, wszyscy święci, że Logan nie jest jedną z nich.

– Można dostać lepszą ocenę za przebranie się na debatę? Odwracam się; on tak na serio? A jednak. Zupełnie serio.



Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059